

KURIER CZESTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.- zł., z odnośnikiem do domu...

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZESTOCHOWA, III ALEJA N. 52. TELEFON 22-5.

CENY OGŁOSZEŃ według cennika Nr. 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 24 gr.

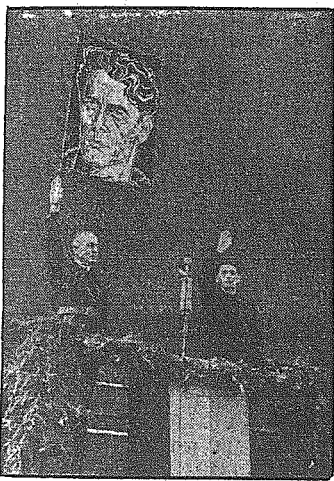
Nr 239

Częstochowa, wtorek 15 października 1940 r.

Rok II (XXXV)

Podziemne machinacje Anglików w Rumunii

„Intelligence Service“ szykowała zakrojoną na wielką skalę akcję sabotażową. Dzięki czujności władz rumuńskich udało się wykryć podstęp Anglików



Legionści rumuńscy święcą swoje zwycięstwo na wielkiej manifestacji w Bukareszcie

nu. Od chwili wewnętrznej reorganizacji Rumunii — donosi londyński korespondent wspomnianego dziennika — interwencja angielska w sprawie rumuńskich terenów naftowych zyskała bar-

zo na aktualności. W związku z tym na łamach prasy brytyjskiej pojawiały się żądania, by lotnictwo brytyjskie zaatakowało rumuńskie pola naftowe.

Londyn nakłania Anglików do ucieczki z Rumunii

Sytuacja ich stała się „niepewna“

Sztokholm, 14 października. — Fakt, że w następstwie działalności sabotażowej agentów „Secret Service“ w Rumunii, Anglików parzy obecnie grunt rumuński, wynika z następującego specjalnego komunikatu Reutera nadanego 11 października z Bukaresztu: „Poselstwo brytyjskie w Bukareszcie wydało dziś instrukcję do wszystkich obywateli brytyjskich, aby natychmiast opuścili Rumunię.“

selstwo brytyjskie w Bukareszcie wydało dziś instrukcję do wszystkich obywateli brytyjskich, aby natychmiast opuścili Rumunię. I zastąpienie jej następującym zdaniem: „Poselstwo brytyjskie w Bukareszcie otrzymało instrukcję udzielenia rady wszystkim obywatelom brytyjskim, którzy pragną wyjechać, aby opuścili Rumunię.“

Niewątpliwie celem osłabienia deprymującego wrażenia tego komunikatu na ludność angielską, wkrótce potem Reuter „sprostował“ go w następującej formie: „Prosimy o anulowanie wiadomości: „Po-

uzupełniająco komunikuje jeszcze Reuter, że rząd brytyjski udzielił poselstwu instrukcji, aby zwrócił się do obywateli brytyjskich z tą radą ze względu na „obecna niepewną sytuację“. Personel poselstwa brytyjskiego zostanie zmniejszony.

Szybka i zdecydowana odpowiedź Rumunii

Niezwłoczna reorganizacja sił zbrojnych Rumunii — Przyjazd niemieckiej misji wojskowej

Bukareszt, 14 października. — Wielkie zmiany polityczne w Rumunii, które wyraziły się ostatnio w związku ze zmianą rządu, z ucieczką króla Karola, oraz w związku z całym szeregiem bezwzględnych zarządzeń mających na celu całkowitą sanację życia politycznego i publicznego w Rumunii, przyniosły również zmianę dotychczasowego kursu politycznego w odniesieniu do Anglii. Anglia, która przed kilku miesiącami przegrała swą stawkę na Bałkanach raz po raz ponawiała wszelkimi możliwymi środkami a nierazko pogrozkami i represjami próby uczynienia z Rumunii posłusznego sobie narzędzia. Rząd rumuński, czemu król Karol nie był przeciwny, miał słuchać wyłącznie dyrektyw otrzymanych z Londynu. Rząd rumuński nie zaniedbał żadnej okazji, aby tego rodzaju wymagania w sposób stanowczy odeprzeć.

Opinia publiczna Rumunii z niewysłowionym rozgoryczeniem dowiedziała się o tym, że od kilku dni publicznie mówiło się w Londynie o tym, w jaki sposób można by najlepiej zainscenizować „ekspedycję karna“, skierowaną przeciwko Rumunii.

W tym stanie rzeczy rząd londyński podjął ostatnią próbę zastraszenia Rumunii, grożąc rządowi zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Ta pogrozka angielska bynajmniej nie wzruszyła nowej Rumunii i jej autorytatywnego kierownictwa. Wręcz przeciwnie. W Bukareszcie wiedzieli, że stosunki dyplomatyczne między obydwooma krajami ograniczały się w ostatnich czasach jedynie do niepotrzebnych i dareńnych t. zw. „not protestacyjnych“, składanych za pośrednictwem posta brytyjskiego w Bukareszcie z tego powodu, ponieważ rząd rumuński podjął szereg energicznych zarządzeń, mających na celu uniemożliwienie płatnym agentom angielskim jakichkolwiek poczynań, zmierzających do uniemożliwienia pokojowej reorganizacji i utrudniania życia gospodarczego w Rumunii.

W Bukareszcie zwrócono szczególną uwagę m. in. na fakt, że w prasie brytyjskiej lansowano akcję lotnictwa brytyjskiego wymierzoną przeciw rumuńskim terenom ropnym. Znany angielski publicysta Vernon Bartlett zaproponował mianowicie, aby zbombardowano rumuńskie zagłębia naftowe. Jeśli by ten projekt miał być skazany na niepowodzenie — pisał on dalej na ten temat — to wreszcie istnieje jeszcze an-

gielska służba tajna, której niezawodnie powiedzie się akcja unieszkodliwienia produkcji naftowej w Rumunii.

Jeśli wskutek tego historycznego wrzasku Rumunia nie została wyprowadzona z równowagi to jedynie dlatego, że zdawano sobie doskonale sprawę z tego, jak w rzeczywistości przedstawiała się „beziinteresowność i pokojowość“ angielskiej polityki w południowo-wschodniej części Europy.

Abym zatem zapewnić ład i spokój w państwie, zdecydował się rząd rumuński na szybkie przeprowadzenie reorganizacji armii rumuńskiej. W tym celu zwrócił się rząd do rządu Rzeszy z prośbą o skierowanie do kraju niemieckiej misji wojskowej oraz szeregu oddziałów wyszkoleniowych dla dokonania reorganizacji rumuńskich sił zbrojnych.

W związku z gwarancją niepodległości Rumunii, jaką Niemcy udzieliły temu państwu we Wiedniu, stacjonowane zostały formacje lotnictwa myśliwskiego jako ochrona rumuńskich terenów naftowych.

Berlin potwierdza

Berlin, 14 października. — Jak się dowiaduje stały berliński korespondent PWP, urzędowe kółka niemieckie potwierdzają wiadomość o wysłaniu do Rumunii niemieckiej misji wojskowej oraz oddziałów wyszkoleniowych, niezbędnych dla odbudowy tego kraju. — W związku z tym podkreśla tu z największym naciskiem, że wymienione oddziały niemieckich sił zbrojnych mają za zadanie wyszkolenie armii rumuńskiej w ramach wielkiej akcji reorganizacyjnej, podjętej przez szefa rządu rumuńskiego, generała Antonescu i po wykonaniu swoich zadań mają powrócić do Niemiec.

W Berlinie podkreśla dalej, że rządy zaprzyjaźnione z Niemcami, zostały już uprzednio powiadomione o wysłaniu przez rząd niemiecki misji wojskowej do Rumunii.

W interesie pokoju nad Dunajem

Organ rumuńskich legionistów wita niemiecką misję wojskową

Bukareszt, 14 października. — Wszystkie bukaresteńskie pisma niedzielne omawiają wyczerpująco sprawę wysłania do Rumunii niemieckiej misji wojskowej. „Curentul“, który pó przeszedł dwuletniej przerwie ukazał się znowu jako oficjalny organ ruchu legionowego oświadcza, że przybycie oddziałów niemieckich sił zbrojnych do Rumunii stanowi naturalne następstwo realnej współpracy, uchwalonej w Wiedniu. — Nie należy zapominać, że wezwanie Rumunii do osi oznacza nie tylko wzmożenie stosunków gospodarczych i kulturalnych, ale także w równej mierze ścisłe zjednoczenie pod względem politycznym i wojskowym. Gwarancja nie naruszalności terytorium Rumunii spo-

wodowała jako niezbędny warunek praktyczne zbadanie warunków strategicznych, taktycznych i technicznych, które stanowią istotną rekojmie współpracy niemiecko-rumuńskiej. Niewzruszona decyzja utrzymania pokoju w obszarze nadduńskim powinna być ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy odważą się żywić nadzieje, iż uda się im zamieść pokojowy rozwój stosunków gospodarczych i politycznych. Niemiecy technicy przeniosą z sobą doświadczenie, zdobyte w ostatnich czasach i staną się krzewicielami nowej europejskiej idei. Wobec licznych punktów stykowych pomiędzy rumuńskimi legionistami i mocarstwami osi, nikogo nie powinna dziwić współpraca wojskowa obu tych stron.

Lotnictwo niemieckie kontynuuje w wielkim stylu akcję odwetu

Włosi zadali dotkliwe ciosy brytyjskiej flocie śródziemnomorskiej

Berlin, 14 października. — Naczelną Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w sobotę:

Bombę, zrzuconą w dniu wczorajszym przez eskadry cięższych samolotów bojowych, wyrzuciły w stolicy brytyjskiej znaczniejsze szkody. W niektórych miejscach z nieznacznych na razie pożarów rozwinęły się silnie rozgazione i groźne pożary, które z nastaniem ciemności stały się drogowskimi

nadbrzeżny w Niemczech północnych.

W nocy z 10-go na 11-go października mniejsze jednostki brytyjskiej marynarki wojennej czyniły próby ostrzeliwania Cherbourga. Po ostrzeliwaniu, trwającym trzy minuty, jednostki te zostały zmuszone ogniem artylerii przybrzeżnej do wycofania się. Krótko potem piloci wywiadowczy zaobserwowali o brasku zbliżanie się do Cherbourga ciężkiego krążownika brytyjskiego. —

gu nocy wtargnął w wielu miejscach na tereny Niemiec, przy czym kilka samolotom udało się nadlecieć nad Berlin. Zrzucone tam bomby nie wyrzuciły żadnych szkód materialnych. Zranieniu uległo kilka osób, które przebywały poza schronami przeciwlotniczymi.

Ataki lotnictwa brytyjskiego na szereg obiektów przemysłowych na terenie Niemiec zachodnich i północnych były bezskuteczne. Większe szkody material-

nostkami nieprzyjacielskimi, znajdującymi się w drodze na wschód i natknawszy się na nie, silnie je zbombardowało. Mimo niezwykle gwałtownej reakcji dział artylerii okrętowej oraz akcji samolotów, które wzbily się z pokładu lotniskowca towarzyszącego okrętom nieprzyjacielskim oraz mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, udało się naszemu lotnictwu uzyskać poważne wyniki.

Lotniskowiec został trafiony w rułę bombą ciężkiego kalibru, natomiast jeden z ciężkich krążowników uległ uszkodzeniu na bocznej stronie pokładu. Zestrzelono dwa nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie. Jeden z naszych samolotów nie powrócił do swej bazy.

Na terenie Afryki północnej natknęły się nasze kolumny wojsk zmotoryzowanych, które posunęły się na odległość 30 km na wschód od Sidi el Barrani, na mniejsze oddziały nieprzyjacielskich oddziałów wozów pancernych i czołgów, przy czym rozproszyły je. Nasze lotnictwo bombardowało w ciągu nocy z widocznymi skutkami lotnisko w Maaten Bogush oraz obiekty w Daba (na wschód od Marsa Matruk). Mimo niezwykle silnej obrony wszystkie nasze samoloty powróciły do swych baz.

Nieprzyjacielskie ataki powietrzne na Bardia oraz na porty Derna i Tobruk spowodowały mniejsze szkody, natomiast nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach. Nasze samoloty myśliwskie przeleciały zaporę nad Tobruk i zaatakowały nieprzyjacielskie formacje lotnicze przy czym zestrzeliły jeden samolot typu „Blenheim” oraz dwa inne poważnie uszkodziły.

Nasze patrole, operujące na terenie Afryki wschodniej odparły oddziały nieprzyjacielskie, przybyłe na samochodach ciężarowych i kierujące się w kierunku Erytrei. Nasze lotnictwo bombardowało nieprzyjacielskie umocnienia w okolicy Lodwar (na zachód od jeziora Rudolfa), a nadto urządzenia portu lotniczego w Wajir, oraz nieprzyjacielski krążownik poj. 10.000 ton, płynący jako konwoj transportu morskiego. Wszystkie nasze samoloty powróciły. Lotnictwo nieprzyjacielskie obrzuciło bombami miejscowości Gura, Neghelli, Asmara i El-Uak. Nie wyrzadiło ono większych szkód i nie spowodowało żadnych ofiar w ludziach.



Włoskie i angielskie bazy na Morzu Śródziemnym

zem dla eskadr ciężkich samolotów bojowych, dokonujących akcji odwetowej. Wiele bomb średniego i ciężkiego kalibru, zrzuconych na przestrzeni między łukami Tamizy a miejscowością Leyton, wywołało wielkie pożary. Ponadto zaobserwowano eksplozję bomb w okolicy parku Battersey oraz na obydwu brzegach Tamizy.

Dalszy atak o wielkim stylu skierowany był na porty i okręgi przemysłowe Liverpool-Birkenhead oraz Manchester. W chłodniach w okolicy portu Aleksandra i na wschód od doków Kanada wybuchły pożary, które niebawem rozszerzyły się na inne obiekty. Ponadto większe pożary wynikły między portem Stanley'a i dokami Kanada. Urządzenia dokowe w Liverpool-Bootle otrzymały kilka celnych pocisków bombowych i stanęły w ogniu.

Poszczególne znaczniejsze ataki kierowały się na urządzenia kolejowe oraz dworcowe w Anglii południowej. Bombardowano również szereg zakładów zbrojeniowych i zaopatrzeniowych w Anglii środkowej oraz na wschodnim wybrzeżu Szkocji. Jeden z ważniejszych zakładów przemysłu zbrojeniowego na wybrzeżu wschodnim spłonął doszczętnie.

W ciągu nocy baterie artylerii dalekosiężnej armii lądowej i marynarki wzięły pod silny ostrzał dział angielski transport konwojowany niedaleko wybrzeża Doveru i rozproszyły go.

W obszarze morskim w okolicy wybrzeża szkockiego zaatakował jeden samolot niemiecki w locie niskim transport, konwojowany przez liczne uzbrojone statki handlowe, przy czym jeden ze statków, pojemności 8 000 BRT., zniechęł, objęty gęstymi kłębami dymu. Inny transport konwojowany został zaatakowany i obrzucony bombami na południe od wysp Hebrydów. Dwa statki zostały celnie trafione i stały się niezdolne do dalszej podróży.

Jednej z niemieckich łodzi podwodnych udało się zatopić w krótkich odstępach czasu trzy nieprzyjacielskie parowce, łącznej poj. 21 000 BRT., płynące w ubezpieczonym konwoju.

Lotnictwo brytyjskie przeprowadziło w ciągu nocy swą akcję terroryzowania ludności w licznych miejscowościach Holandii, przy czym wyrzuciło olbrzymie szkody materialne i spowodowało poważne straty wśród zabitych.

Poza tym akcja lotnictwa nieprzyjacielskiego ograniczała się do nalotów nocnych na Zatokę Niemiecką i obszar

Okręt ten został ostrzeliwany, zanim sam podjął akcję zaczepną, wobec czego zawrócił z drogi. Zarówno w porcie, jak i na terenie miasta Cherbourga nie powstały żadne szkody natury wojskowej, niemniej jednak trafionych zostało pociskami szereg francuskich domów mieszkalnych.

W dniu wczorajszym nieprzyjacieli utracił ogółem 13 samolotów, z czego 10 w walkach powietrznych, zaś 3 zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza. Zaginął jeden samolot niemiecki.

Berlin, 14 października. — Naczelną Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w niedzielę:

Ataki lotnicze niemieckie na Londyn i liczne inne miejscowości wyspy brytyjskiej były kontynuowane zarówno w ciągu dnia, jak i w nocy, z nielubianą skutecznością. Celem głównym ataków niemieckich eskadr lekkich samolotów bojowych były obszary Londynu na północ od łuku Tamizy, dół wschodnio-indyjskie oraz obszar po obydwu stronach London-Bridge. Zaobserwowano również celne trafienia pocisków bombowych w okolicy na wschód od Parku Wiktorii. Dworzec kolejowy Waterloo został kilkoma bombami tak poważnie uszkodzony, że należy się liczyć z przeszkodami w komunikacji kolejowej. Eskadry, które nadlatywały w ciągu nocy, mogły zaobserwować liczne pożary, będące widocznym następstwem dokonanych za dnia ataków na centrum stolicy brytyjskiej.

Pojedyncze samoloty bojowe zaatakowały na terenie Anglii południowej, częściowo w lotach niskich, dwa obozy wojskowe. Znaczne szkody wyrządzono wśród pomieszczeń.

Kolejnymi obiektami ataków były dwa miasta portowe w Anglii południowej. W Hastings zniszczono tory kolejowe, puszczono z dymem zbiornik gazu oraz zniszczono szereg budynków.

W ciągu nocy zaatakowały silniejsze eskadry samolotów bojowych poszczególne zakłady przemysłu zbrojeniowego w Anglii środkowej. Skuteczność tych ataków była widoczna wskutek eksplozji i pożarów.

Jedna z łodzi podwodnych zatopiła 5 uzbrojonych nieprzyjacielskich statków handlowych, łącznej pojemności 25 741 BRT., natomiast inna doniosła o zatopieniu 16 300 BRT. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego.

W ciągu dnia nieprzyjacieli, jak to bywa normalnie, unikali akcji zaczepnej na terytorium Niemiec. Dopiero w cią-

ne wynikły jednak wskutek zniszczenia kilku domów mieszkalnych oraz jednego zbiornika. Zanotowano tam również wypadki śmiertelne i ofiary wśród mieszkańców, którzy odnieśli zranienia.

Wiele bomb brytyjskich spadło na miejscowości holenderskie. Nie powstały z tego powodu większe szkody, natomiast poważnemu uszkodzeniu uległo wiele budynków.

W dniu wczorajszym nieprzyjacieli stracił w licznych walkach powietrznych 21 samolotów myśliwskich. Siedem samolotów niemieckich nie powróciło do swych baz z lotów przeciwko nieprzyjacielowi.

Rzym, 14 października. — Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco:

Jedna ze zmotoryzowanych kolumn wywiadowczych włoskich, operujących na terenie Afryki północnej zdobyła dwa wozy pancerne, które nieprzyjaciel porzucił na pastwę losu.

Nasze lotnictwo bombardowało tory kolejowe w Maaten Bagush, na wschód od Sidi el Barrani oraz obiekty wojskowe nieprzyjaciela w okolicy El Quasba. Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych baz.

Lotnictwo nieprzyjacielskie bombardowało miasta Bengasi, Bardia i Sidi el Barrani, przy czym 5 osób odniosło zranienia. Poważne uszkodzenia wyrządzone wśród domów mieszkalnych oraz w gmachu katedry w Bengasi, zresztą szkody były bardzo nieznaczne.

Na terenie Afryki wschodniej nieprzyjacielskie lotnictwo atakowało miejscowości Burgavo (kraj Somali), Neghelli, Asmara, Gura, Adi Ugri i Assab, wyrządzając nieznaczne szkody, nie powodując jednak ofiar w ludziach.

Rzym, 14 października. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

W nocy z 11 na 12 października znaczniejsze angielskie jednostki morskie zostały zaatakowane w okolicy Malty przez nasze łodzie torpedowe, patrolujące w kanale sycylijskim. Nieprzyjacielski krążownik, przypuszczalnie typu „Neptun”, został zatopiony. Ponadto znaczne ciosy zadano jednostkom nieprzyjacielskim, które bezpośrednio potem oddaliły się z terenu boju. W tej akcji straciłymi dwie łodzie torpedowe każda po 600 t. wyporności, oraz jeden przeciwtorpedowiec wyporności 1.400 ton. Większość załogi zdolano uratować.

O wczesnej godzinie porannej wyruszyło nasze lotnictwo w pościgu za jed-

ZYCZENIA KANCL. HITLERA DLA PREZYDENTA TISO

Berlin, 14 października. — Kanclerz Hitler przesłał w drodze telegraficznej życzenia prezydentowi republiki słowackiej dr Tiso z okazji jego urodzin.

MINISTER HANDLU RICCARDI PRZYJĘTY PRZEZ MINISTRA SPRAW ZAGR. V. RIBBENTROPA

Berlin, 14 października. — Minister spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentrop przyjął bawiącego w Berlinie ministra handlu królestwa Włoch Riccardi.

PRZYJĘCIE NA CZĘŚĆ WŁOSKIEGO MINISTRA HANDLU W BANKU RZESZY

Berlin, 14 października. — Minister gospodarstwa i prezydent Banku Rzeszy Walter Funk wydal na cześć ministra handlu zagranicznego królestwa Włoch Riccardi w salonach Banku Rzeszy przyjęcie, w którym wzięli udział panowie towarzyszący ministrowi włoskiemu, wyżsi przedstawiciele ambasady włoskiej w Berlinie oraz kierownicze osobistości niemieckiego ministerstwa gospodarstwa, Banku Rzeszy oraz wydziału gospodarczego ministerstwa spraw zagranicznych.

Minister Rzeszy Funk w serdecznym przemówieniu powitał gościa włoskiego w stolicy Rzeszy i podkreślił przy tej sposobności ściśle zjednoczenie mocarstw osi w dziedzinie gospodarczej. Idea Hitlera i Mussoliniego oraz duch zwycięskich armii obu krajów ożywia również wzajemne stosunki gospodarcze. Minister Riccardi odpowiadając na to przemówienie, w sposób szczególnie wyraziście podkreślił znaczenie rewolucyjnych czynów i ducha rewolucyjnego, że dla polityki gospodarczej i stwierdził, osi pod znakiem tych elementów odbywać się będzie obecna wymiana myśli w Berlinie.



TO COS NIE W PORZADKU!

Ciekawe cyfry strat brytyjskich-odniesionych w obecnej wojnie

Berlin, 14 października. — Według urzędowego komunikatu angielskiego z 10 października wszystkie straty brytyjskiej armii, marynarki i lotnictwa od początku wojny mają rzekomo wynosić 21.847 ludzi. W szczególności oprócz cyfry poległych, komunikat podaje również iż w niewoli w Niemczech i we Włoszech ma się znajdować 1.770 żołnierzy angielskich, jako jeńców wojennych.

W rzeczywistości, jak komunikują urzędowo w Berlinie, tylko w niemieckiej niewoli znajduje się 1.550 brytyjskich oficerów oraz 35.000 podoficerów i żołnierzy. Ogólna cyfra Anglików znajdujących się w niewoli niemieckiej wynosi więc nie 1.770, jak brzmi urzędowy komunikat angielski, ale 37.050. Cyfra jeńców wojennych znajdujących się tylko w Niemczech przekracza więc ogólnie straty brytyjskie, podane do wiadomości przez źródła angielskie o 60 proc.

„MASA MANEUROWAJĄCA

O OLBRYMIEJ SILE OGNIOWEJ I NIEZWYKLEJ RUCHLIWOŚCI“

Agencja „Stefani“ o znaczeniu armii padańskiej

Rzym, 14 października. — Dyplomatyczny współpracownik agencji „Stefani“ w bilansowej ocenie doniosłości inspekcji armii padańskiej dokonanej przez Mussoliniego w ciągu bieżącego tygodnia stwierdza co następuje: „Zadaniem armii padańskiej jest nie tylko obrona terenów granicznych. Stanowi ona ponadto masę manewrującą o olbrzymiej sile ogniewej i niezwykłej ruchliwości, która Włochy mogą rzucić w każdym kierunku nawet na najbardziej odległe terynia i to niezależnie od oddziałów włoskich znajdujących się w kraju, względnie w Albanii, w Dodekanezie, w Afryce północnej i Etopii. Entuzjastyczne manifestacje tłumów na cześć Mussoliniego i armii dowodzą nadzwyczajnie zdecydowanej woli narodu włoskiego prowadzenia wojny wszelkimi środkami aż do decydującego zwycięstwa i uczynienia wszelkich wysiłków o boku swego wielkiego sprzymierzeńca, jakie tylko okażą się konieczne dla uwolnienia Europy i świata od nieznosnej tyranii angielskiej“

PONOWNE

POTWIERDZENIE SOLIDARNOSCI WŁOSKO-HISPANIEKIEJ

Prasa włoska o mowach gen. Franco i marszałka de Bono

Rzym, 14 października. — Rzymska prasa wieczorna podkreśla dobitnie przemówienia generalissimusa Franco i marszałka de Bono jako nowy dowód braterstwa włosko-hispańskiego, przy czym dzienniki już w nagłówkach stwierdzają, iż Caudilla ponownie potwierdził solidarność między obu narodami. Od chwili kiedy Niemcy i Włochy stanęły po stronie Hiszpanii — pisze „Giornale d'Italia“ w korespondencji swego przedstawiciela w Madrycie — kraj ten odczuł uwolnienie niewidocznego, ale niemniej silnego nacisku brytyjskiego. Kiedy następnie Wielka Brytania zmalała się w śmiertelnym uścisku Niemiec i Włoch, Hiszpania była w możności odnalezienia należnego sobie miejsca w Europie. Hiszpania wie, że naród niemiecki nigdy nie był dla niej wrogo usposobiony i że narody hiszpańskie i włoski od czasów cesarza aż do epoki Mussoliniego dzielą solidarnie wspólność losów. Wspólność ta niekiedy zanadto się, ale nigdy nie zanika zupełnie i zachowywała się nienaruszona w okresie wszelkich witalnych wydarzeń. Wszystko to wie, czuje i ocenia Hiszpania generala Franco i to będzie też posłaniem, jakie marszałek de Bono przywiezie z sobą do Rzymu.

20 OFIAR W CIĄGU JEDNEJ NOCY W HOLLANDII

Ponura lista zbrodni „RAF“ powiększa się

Amsterdam, 14 października. — W nocy z 11 na 12 października br. miał miejsce atak lotników brytyjskich na szereg położonych na wybrzeżu miast holenderskich, przy czym zniszczeniu uległo szereg domów mieszkalnych, wśród nich niektóre bardzo poważnie. Ofiarą tych całonocnych bezmyślnych ataków padło 20 Holendrów, z tej liczby 7 zostało zabitych zaś pozostali odniosli cięższe lub lżejsze obrażenia.

Targi Jesienne w Radomiu przedłużono do 17 października

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Zainteresowanie Jesiennymi Targami w Radomiu — śmiało możemy to stwierdzić — wzrasta z dnia na dzień. W ubiegłym tygodniu od chwili otwarcia do niedziel, zwidziło Targi ponad trzydzieści kilka tysięcy osób. Ze względu na dużą frekwencję i silnie wzrastające zainteresowanie się publiczności Targami, organizatorzy postanowili imprezę przedłużyć do czwartku dnia 17 b. m. Ruch zwiedzających trwa bez przerwy przez cały dzień od godziny 9-jej rano do 21-jej wieczorem, przy czym szczególne nasilenie przybiera w godzinach popołudniowych. W niedzielę przez cały dzień tłumy zwiedzających przebywały na terenie targowym. Wszyscy zwiedzający ogólnie podnoszą (jak to wynioskowaliśmy z rozmów) organizację i wysoki poziom Targów. Wystawcy zgodnie stwierdzają, że Targi przekroczyły ich najsmielsze oczekiwania. Szereg firm a zwłaszcza mniejszych otrzymał tak duże zamówienia, że z trudnością przedsiębiorcy będą mogli im podobać. Globalną cyfrę, w której wyrażałaby się wartość zawartych na targach transakcji, na razie trudno podać. W każdym razie, będzie to cyfra bardzo wysoka. Największy ruch w zakupach i sprzedażach daje się zanotować w trzech działach Targów, a mianowicie: w dziale maszyn rolniczych i galanterii metalowej, w dziale artykułów domowych oraz w dziale meblarskim. Dużo zainteresowania wykazuje również przemysł porcelanowy i ceramiczny, w którym przeprowadzono również szereg dużych zamówień. W przemyśle garbarskim i obuwniczym jak również tekstylnym i metalowym, w którym transakcje zależne są od racjonalizacji kierowanej przez władze, ruch jest nieco mniejszy, ale mimo to przewyższa wszelkie spodziewania wystawców.

Zwiedzając w dalszym ciągu Targi, napotkaliśmy na kilka stoisk dotychczas dość krótko przez nas omawianych, a które cieszą się zawsze zainteresowa-

niem i są oblegane przez zwiedzających. Jednym z takich stoisk jest wystawa firm „Debski“ i „Karwowski“. Gdy przyrzymy się, co te firmy produkują, to zainteresowanie zwiedzających stanie się dla nas całkowicie zrozumiałe. Wytworają one bowiem przetwory owocowe oryginalne i na prawdziwym białym cukrze. Zarówno zapobiegliwe gospodynie, jak i amatorzy słodczy stawała setki i tysiące pytań informatorem przy tych stoiskach, lecz niestety — na próżno. Dzięki racjonalizacji towarów, przeznaczonych są te smakowitości na podział w równej mierze dla wszystkich. Również przy stoisku „Braci Lempičkih“, które zaciekawia panie wystawieniem trzech oryginalnych budyniów wykonanych specjalnie na wystawę gromadzą się zwiedzający, żywo dyskutując nad wystawionymi towarami.

Przy tych stoiskach zatrzymuje się każdy. Ale są również stoiska, przy których stają fachowcy i prowadzą z informatorem długie narady. Jedną z takich wystaw jest stoisko największej w Generalnym Gubernatorstwie fabryki chemicznej „Redziny“ w Rudnikach, wykonane bardzo starannie i pomimo „niewdzięcznej“ formy eksponatów przedstawiające się estetycznie. Fabryka ta ma bardzo wielkie znaczenie dla przemysłu w ogóle w naszym okręgu, bowiem wytwarza środki niezbędne dla wszelkiej produkcji przemysłowej. A więc kwas siarkowy, sole chromowe, kwas solny, alufny glinowy i siarczan glinu. Artykuły te są szczególnie potrzebne i w obecnym czasie bardzo poszukiwane. Poza tym wymieniona fabryka wytwarza wysokowartościowe superfosfaty, tak potrzebne dla rozwoju naszego rolnictwa.

Bardzo ciekawie przedstawia się stoisko producentów wapna, którego naczelną dewizą jest propagandowy rysunek: „ktoś + Ca OH = 2 kłosa“. Ten całkiem prosty rysunek przemawia do zwiedzających, wystawę rolników o

wiele silniej niż najdłuższe objaśnienia. Pokazuje im bowiem w jaki sposób zwiększyć o 50 proc. plon. Ze wapno jako nawóz sztuczny cieszy się stale wzrastającym popytem wśród rolników świadczą zestawienie produkcji wapniarni w roku 1939 i w okresie obecnym. Z zestawienia tego wynika, że produkcja ta wzrosła jeszcze raz tak, jaką była przed rokiem.

Znajdujące się na dworze stoiska, w szczególności imponująca doprawdy reprezentacja zakładów Starachowickich i Ostrowieckich, która można pokazać na każdej wystawie, nawet ogólnosiwiatowej, pozwala wysnuć wniosek, że produkcja obecna naszego „ciężkiego przemysłu“ całkowicie powróciła do wartości produkcji z okresu przedwojennego a nawet może ją przewyższyć. W dziale maszyn rolniczych panuje ruch od rana do wieczora, a klienci bez przerwy oglądają i wybróbują, tak ważne dla rozwoju rolnictwa eksponaty. Tam też przeprowadzane są wysokie pod względem finansowym transakcje.

Przy stoiskach koncentruje się życie handlowe. Miejskami dającymi wytchnienie po zwiedzaniu lub też pertraktacjach handlowych są bufety, gdzie panuje przy piwie ruch, humor i swoboda. Tam też szczególnie w godzinach wieczornych „wykafka się“ zawarte na stoiskach interesy.

Miła niespodzianka dla filatelistów zgotowała poczta wschodnia, która dla swego specjalnego oddziału na Targach wydała osobny stempel.

Targi Radomskie spełniły całkowicie swoje zadanie. Pod względem gospodarczym znakomicie przyczyniły się do ożywienia życia handlowego i przemysłowego. Pod względem propagandowym — wykazały sprężystość organizacji niemieckiej.

„Giornale d'Italia“ o sukcesach państw osi

„Znane bajeczki propagandowe nie zmieniały niczego w kłęse angielskiej“

Rzym, 14 października. — Z rozpoczynającym się piątym miesiącem wojny podkreśla naczelny redaktor „Giornale d'Italia“ w bilansowym przeglądzie sukcesów politycznych i wojskowych mocarstw osi, że Niemcy i Włochy w przeciwnieństwie do Anglii nie opierają swoich nadziei na pomocy warunków atmosferycznych lub stron trzecich, ale szukają środków do prowadzenia wojny i do uzyskania zwycięstwa przede wszystkim w swojej sile, woli i własnych możliwościach. Z tego też powodu Niemcy i Włochy będą walczyły w ciągu jesieni i zimy z całym zdecydowaniem i przy użyciu zwiększonej ilości sił i materiałów wojennych w tym nieuzurpowanym przekonaniu, że przedłużenie oporu Imperium brytyjskiego może tylko podwyższyć koszty klęski, które równocześnie staną się ceną zwycięstwa osi.

Rozpoczęcie piątego miesiąca wojny — jak wywodzi następnie szczegółowo półurzędowy dziennik — przypada dla Włoch na rozpoczęcie nowej fazy działań wojennych i politycznych, co ujawniło się w podpisaniu Paktu Trzech Mocarstw, spotkaniu Hitlera z Mussolinim, podróżką ministrów spraw zagranicznych osi i wizytach Serrano Sunera w Niemczech i Włoszech. Pakt berliński jest zupełnie nowym i przede wszystkim nastawionym na przyszłość aktem politycznym. Wola dyktatorów jest skierowana ku stworzeniu narodowych i politycznych podstaw nowego ukształtowania Europy, Afryki i Azji Wschodniej, oraz ujęcia w mocne formy żywiołowych sił i cementowania ich solidarności. Pomiędzy tymi sferami zostało wyraźnie uznane sprawiedliwe miejsce Rosji sowieckiej i jej interesów na obszernym terenie, obejmującym i łączącym terytorialnie Europę i Azję. Podobnie jasną jest również sytuacja polityczna w Europie. Zaprzysiężona Hiszpania, która jakkolwiek jest państwem nie prowadzącym wojny, stoi przecież po stronie prowadzących wojnę mocarstw osi, które walczą obecnie w obronie tych samych ideałów, jakie przyświecały wol-

nej Hiszpanii Caudilla w walce z pokonanymi przez siebie wrogimi potęgami. Wpływy brytyjskie i francuskie zostały ostatecznie wyeliminowane z krajów bałkańskich, a równocześnie w Europie północnej tworzy się nowy polityczny porządek. W końcu świat arabski, który świadomy jest przyjaźnej ochrony Włoch, służy z największą uwagą zarówno na Morzu Śródziemnym, jak i w Azji rozstrzygającą walkę przeciwko przemocy ghebeliści brytyjskich. Ta sytuacja polityczna wskazuje jasno, że Anglia, oraz jej imperium jest izolowane zarówno w Europie, jak i w większej części świata.

Niemniej korzystna jest obecnie sytuacja wojenna w dziedzinie wojskowej, ponieważ pomimo fabrykowania ciągle nowych złudzeń i puszczania w świat nowych kłamstw przez angielską propagandę, nie ulega dziś najmniejszemu wapilnościom jeden fakt: „Anglia jest bezapelacyjnie skazana na zagładę. Bez względu na komplikacje, jakie jeszcze może ona spowodować, w dalszym lub bliższym czasie będzie ona zmuszona poddać się na łaskę i niełaskę mocarstw osi.“

ZAMACH NA BURMISTRZA SZANGHAJU

Sprawy nie udało się ująć

Szanghaj, 14 października. — W nocy z czwartku na piątek został zamordowany burmistrz Szanghaju Jusiaoan w swej rezydencji, w dzielnicy kontrolowanej przez Japończyków. Zamordowany burmistrz stał na czele zarządu miejskiego Szanghaju jako przedstawiciel regimenu nankińskiego i był jako taki uznawany de facto nie tylko przez władze strefy interesów ale również francuskich władz koncesji. Był on zatem przedstawicielem obszarów chińskich w Szanghaju. Narazie brak jakichkolwiek szczegółów zarówno co do sprawy jak i okoliczności w jakich zbrodnia została popełniona, jednak przypuszcza się ogólnie, że ma się w tym wypadku do czynienia z l.w. morderem kapturowym. Wojskowe wła-

dze japońskie otoczyły kordonem dzielnicę Hongkwang oraz zamknęły dostęp przez wszystkie mosty. Każda osoba, która zamierza przekroczyć granicę tej strefy będzie poddana rewizji.

ANGLIA POTRZEBUJE GWALTOWNIE NOWYCH MATERIAŁÓW WOJENNYCH

Znamienne doniesienie amerykańskiego czasopisma

Nowy Jork, 14 października. — „International News“ donosi, że Anglia w obliczu niezwykle krytycznej sytuacji materiałowej, zwróciła się do Stanów Zjednoczonych z prośbą wystania jak najspieszniej do Anglii materiałami wojennymi, wykończonych dotychczas na własne potrzeby zbrojeniowe Stanów Zjednoczonych. Kierownik brytyjskiej komisji zakupów ma poprzeć odnośny plan u związkowego ministra finansów Morgenthaua i uzasadnić go „oryginalnym“ argumentem, że wobec szybko zmieniających się metod wojennych, materiał wojenny konieczny do prowadzenia nowoczesnej wojny podlega nieustannym zmianom. Z tego powodu we własnym, dobrze zrozumiałym interesie Stanów Zjednoczonych leży wykorzystanie tych ulepszeń, a wytworzony obecnie materiał wojenny, który już może w krótkim czasie stanie się przestarzały, Ameryka nie powinna magazynować, lecz oddać do dyspozycji Anglii.

UCISK LUDNOŚCI EGIPSKIEJ PRZEZ ANGLIKÓW

Organ wafdystów w Egipcie przestał ukazywać się

Kairo, 14 października. — Pod presją Anglików władze egipskie wydały zarządzenie wstrzymanie na przeciąg 10 dni ukazywanie się organu partii Wafd. Zarządzenie to pozostawać ma w związku z rzekomym ropowszczeniem przez dziennik alarmujących wieści.



Bogactwa które należy wyzyskać

Jedną z niewyzyskanych u nas możliwości, posiadających wszelkie warunki rozwoju, jest jedwabnictwo. Historia jedwabnictwa jest bardzo odległa i wywodzi się z Chin, które — jak wiadomo — cieszą się najstarszą kulturą. W Chinach jedwabnictwo było uprawiane w tajemnicy, której strzegło państwo i można się jedynie odnieść do podań głoszących o legendarnym sposobie przedostania się tej tajemnicy do innych krajów, a więc Japonii, Indyi i Persji, następnie do Bizancjum, a stamtąd coraz dalej na zachód aż do Włoch, z których jedwabnictwo ogarnęło całą Europę. Jakkolwiek była wędrowną tajemnicą, ostatecznie doświadczenia wykazały, że mamy świetne warunki do hodowli jedwabników i że te warunki niestety nie są należycie wykorzystane.

Dotychczas szerokie rzesze społeczeństwa zdają sobie sprawę z zapotrzebowania jedwabiu, jako produktu tekstylnego, cieszącego się największym powodzeniem u kobiet, natomiast nie wiedzą o pewnego rodzaju wszechstronności i użyteczności tego produktu, w dziedzinie technicznej, chirurgii (jedwab służy do wyrobu nici chirurgicznych), wreszcie w życiu codziennym, praktycznym, jako nici do szycia, tkaniny odzieżowe, kościelne, nici do wędek i t. d.

Jak nam wiadomo jedwabniki karmi się liśćmi z drzew morwowych, które mają u nas idealne warunki wegetacji. Morwy należy sadzić na nieużytkach i wokół zagrody, aby zwiększyć dochodowość gospodarstwa. Jest to drzewo niewybredne co do gleby, wytrzymujące ostre zimy; poza tym zasługuje na wy-

róznienie ze względu na piękny, ciemny kolor zieleni swoich liści i nie jest rozsadnikiem szkodliwego robactwa. Morwy można sadzić jako drzewa przydrożne, żywopłoty przy szkołach, przy cmentarzach, kościołach, folwarkach, koszarach, wiozniach — następnie przy autostradach i kolejach, a przede wszystkim osiedlach działkowych. Liście drzewa morwowego poza pożywieniem dla gąsienic jedwabników, stanowią, opadłe jesienią — treściwą karmę dla zwierząt domowych a więc krów, kózi, królików, świń, owiec i t. d.

Gospodarze zajmujący się pszczelarstwem nie zdają sobie dotychczas sprawy z pożytku drzewa morwowego, które w czasie kwitnienia daje pyłek potrzebny pszczołom, a w czasie owocowania pszczoły zbierają nektar z różnokolorowych soczystych owoców zawierających dużo cukru. Jeśli chodzi o zastoso-owanie owoców morwy w gospodarstwie domowym, nadają się one na doskonałe konfitury i wina.

W czasie hodowli przycina się jednoroczne pędy, z których kora daje cenne włókno, podobne pod względem wytrzymałości do włókna lnu. Następnie okorowane pędy mogą służyć jako wkłady do wyrobu koszyków, a odpadki przy wyrobie koszyków zużywa się do wyrobu błonnika (papieru).

Reasumując powyższe korzyści z uprawy drzew morwowych widzimy, że zaniedbanie w tym kierunku pozbawia nas wielu dochodów i niezmierne pożytecznych produktów, z których najcenniejsze są jedwabne oprzędy wytwarzane przez jedwabniki.

Ponieważ czas sadzenia drzew mor-

wowych jest przed nami, zatem należało za sadzonkami i zainicjować pracę pożyteczną a nie tylko taką ze względu na gospodarnie, jak też przynosząca dla państwa.

Zainteresowani w tym mają wyczerpujące, rady, jakich udziela Instytut Włóknictwa przy Łbie R. 20, w Warszawie, pl. Szczepański 20, oraz Stacji Jedwabniczej przy Stacji Warszawa i w okolicy, skąd cenniki.

W przyszłości odebrać sferaty z przeźroczymi, które dokładnie niezmiernie cenne dla jedwabnictwa, jak też wszystkie poczynania wstępne racjonalnej uprawy morwy, którą w przyszłości będzie potrzebować.

Cytryny krajowe — żurawiny

Ponieważ mamy obecnie sezon tak doskonałego owocu jesiennego, jak żurawiny — wykorzystujemy go należycie. Żurawiny posiadają wiele zalet — są zdrowe i smaczne, dają się najrozmaiciej użytkować, a wreszcie zastępują z powodzeniem cytryny. W tym charakterze możemy je zastosować przede wszystkim do wszelkich surówek owocowych i jarzynowych oraz do wielu potraw, które wymagają kwasu, a użyć do nich octu jest nie wskazany, np.

ze względu na dietę kogoś z domowników.

Najważniejszym więc i zasadniczym przetworem z żurawin będzie sok, który znajdzie tak wiele zastosowania w naszym gospodarstwie. Sok można przygotować dwójako — z cukrem i bez cukru. Ten pierwszy przygotowujemy w ten sposób, że rozgniecione żurawiny cedzimy przez muslin, wyciskając silnie, a następnie do otrzymanego soku dodajemy nieco cukru, zagotowujemy parę razy i zlewamy do butelek. Można także przyrządzać sok żurawinowy bez cukru, co niewątpliwie znajdzie szerokie zastosowanie. Nieosiłdzonej można przyrządzać rozmaicie. — A więc przepis na sok bez cukru bardzo trwałe: wyciskamy jagody żurawinowe przez muslin — lub co lepsze — w prasie na owoce. Otrzymamy sok, który zlewamy do butelek i korkujemy. Następnie butelki wkładamy do kofia lub dużego rondla z wodą i przekładamy się sianiem, tak aby się nie stykały. Wodę z butelkami gotujemy i trzymamy na ogniu wrząca przez jedną i pół godziny. Woda w kotle powinna przy tym sięgać do połowy butelek.

Inny sposób przygotowywania soku jest bardziej skomplikowany, ale też doskonały i w rezultacie może nawet dający sok bardziej „esencjonalny”. Należy więc już w okresie późnej jesieni lub na początku zimy, kiedy owoce żurawiny są przemrażnięte, wysypać po zbraniu i oczyszczeniu do kamiennego naczynia, które nakryjemy jakąś pokrywą, uszczelniając ją jeszcze przez obklejenie brzegów ciastem. — Nacznicy to wstawiamy na noc do dobrze ciepłego pieca, a nazajutrz wyjmujemy jeszcze ciepłe jagody z garnka i wyciskamy przez muslin. Kiedy sok się ustoi, zlewamy go do butelek, mocno korkujemy i przechowujemy w suchym miejscu. W każdym razie w ten czy inny sposób przyrządzone sok przyszyba nam się bardzo w domu.

Będziemy używać go do galaretek, na pyszne kisielki, oraz do herbaty. Pamiętajmy o tym, że świetny ten przysmak ma jeszcze i tę zaletę, że wywołuje obniżenie temperatury u chorych.

Doskonałe są także i konfitury żurawinowe, najmocniejsze, „kiedy przyrządzamy je z owoców przemrażniętych, w proporcji — na kilo owocu — kilo cukru i szklankę wody. Przy czym żurawiny wrzucamy na wrzący ulep i smażymy wolno, dopóki oziębiona kropla syropu nie zacznie tężeć.

Pomyślimy też zawczasu i o wojennych bakaliach z żurawin. Calej dojrzałe jagody obmywamy dokładnie i osuszamy w miękkiej ściereczce. Następnie wrzucamy po kilka do przygotowanego na talerzu białka, po czym ostrożnie wyjmujemy je widelcem i rzucamy na drugi talerz z cukrem-maczką. Kiedy przyrządzone w ten sposób jagody dobrze obeschną, możemy je podać na ładnej szklanej podstawce. Jeśli zaś mamy zamiar zrobić większy zapas tych doskonałych bakali i przechowywać je dłużej, musimy zamiast białka użyć zimnego syropu, a obeschnięte już jagody przechowywać w zamkniętym pudełku lub jeszcze lepiej — w słoju szklanym.

Z WARSZAWY

Odbudowa szpitali miejskich w Warszawie

Energiczna praca nad odbudową szpitali miejskich w Warszawie, zniszczonych wskutek działań wojennych jest w pełnym toku. Na prace te w obecnym roku przewidziano 1 i pół miliona zł.

Okradziono Politechnikę Warszawską

Nieujęci na razie sprawy dostali się do jednego z budynków Politechniki Warszawskiej przy ul. Nowakowskiej 1, skąd skradli: 4 wagi analityczne, komplet odważników precyzyjnych, 2 mikroskopy, kondensator achromatyczny, aparat rysunkowy z przyrządem projekcyjnym, okular mikrometryczny, okular z mikroskopu, mikrometr okularowy, aparat fotograficzny, 4 okulary peryskopowe, przyrząd optyczny z 3 soczewkami, dwa adaptory, reflektor dla zdjęć kinowych, nasadkę okularową do mierzenia grubości wstęg, kamień do ostrzenia brzytwy do mikrotonu, kapel wodną niklowaną z palnikami, oraz korpus niklowy grzejnika łazienkowego do wody. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów i aparatów naukowych wynosi około 25.000 złotych. Władze policyjno-śledcze ostrzegają przed nabwaniem wspomnianych rzeczy.

Trzech rannych wskutek zawalenia się muru

Wskutek zawalenia się muru jednego z domów uszkodzonych podczas działań wojennych przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Królewskiej trzech przechodniów odniosło zranienia.

Dwie katastrofy budowlane

Spalony podczas działań wojennych dom przy ul. Marszałkowskiej 87, został po rozbraniu obmuruwanym ścianami zabezpieczającymi, które pod naporem nagromadzonego wewnątrz gruzu zwaliły się na przestrzeni około 12 metrów i runęły na chodnik, gniebiąc troje przechodniów. Wydepk nastąpił w czasie największego natężenia ruchu ulicznego. Na ratunek pospieszyli przechodnie i kilkunastu żołnierzy niemieckich, którzy wyskoczyli z przejeżdżającego tramwaju, jak również kilku policjantów polskich. Na miejsce wypadku wezwano pogotowie i straż pożarną. W ciągu kilku minut wydobyto spod gruzu 26-letnią Marię Niemcówną, 46-letnią Telesę Tadeusza Czerniawskiego i 25-letnią Czesławę Jaszczaniównę. Rannych po udzieleniu im pomocy przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Stan Niemcówny, która doznała złamania kości miednicy i kręgosłupa jest bardzo ciężki. Zaznaczyć należy, że w tym samym domu w grudniu ub. r. runęła również jednopiętrowa ściana, a tylko dzięki temu że chodnik był zabezpieczony nie było ofiar w ludziach.

Drugi wypadek zdarzył się przy ul. Niskiej 52. (Kamionek) na terenie B. zakładu amunicyjny „Poolek” gdzie w czasie remontu jednego z budynków zawaliło się rusztowanie, z którego spadło z wysokości pierwszego piętra siedmiu robotników. Poranionych i potłuczonych przewieziono do

szpitala Przemienienia Pańskiego. Stąd kilku jest bardzo ciężko. Połecja wszczęta dochodzenia celem ustalenia przyczyny wypadku i pociągnięcia do odpowiedzialności przedsiębiorcy budowlanego.

Dwa zuchwałe napady rabunkowe

W kolonii Opacz (pod Włocławem), do zagrody Józefa Hasty, wtargnęło pięciu uzbrojonych bandytów, występujących jako funkcjonariusze policji kryminalnej.

Przybieży zwiastujące domowników przystąpili do rewizji osobistej oraz szczegółowych poszukiwań. Łupem bandytów padło 800 zł. i biżuteria wartości 3.500 zł. Jednocześnie znajdującemu się tam przypadkowo sołtysowi Józefowi Dziekońskiemu bandyci zarbowali 700 zł. zebrane od mieszkańców za podatki.

Następnie bandyci udali się do sąsiedniej zagrody Michała Walla, gdzie również po związaniu domowników, zarbowali 700 złotych i ubrania wartości 500 zł. po czym zbiegli.

Wszyscy bandyci byli w wieku 25—30 lat, w płaszczach letnich, kapeluszkach lub czapkach — cyklistówkach.

Ujęcie złodzieja w kościele

W kościele św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży niejakiej Julii Rogalewskiej skradziono torebkę, zawierającą 400 zł. i różne drobiazgi. Na alarm, wyszły przez okradzioną, obstawiono wszystkie wyjścia i śledzono ujęto wraz z łupem. Jest to Mieczysław Kurokiel, wielokrotnie notowany, karany i poszukiwany przestępcą.

Z KIELC

Serla napadów bandyckich

Na drodze wiejskiej koło Podgórz (pow. Kielce), dwóch uzbrojonych w pistolety bandytów obrabowało żyda, Judkę Fiszę, zabierając mu pewną sumę pieniędzy. Ci sami sprawcy zatrzymali następnie na drodze koło św. Katarzyny trzy furmanki z jadącymi, którym zarbowano ogółem około 250 zł. gotówki i różne towary. Na sprawców natknął się jeden z policjantów z posterunku Bodzentyn. Między nim a bandytami wywiązała się strzelanina. Korzystając z oślełości, bandyci zbiegli w kierunku Opatowa. Policjant nie poniósł na szczęście żadnego szwanku. — Kilku bandytów wtargnęło w nocy do mieszkanka Leńszewo, Leńkiewicza w Frezulu pod Iłżą, któremu zarbowano 350 zł. gotówki i różne towary ogólnej wartości 1.500 zł.

Pożary

W Słoboszewie, pow. Nieszów (pow. Miechów) spłonął dom mieszkalny Józefa Kuli. Ogień powstał od suszarki tytoniu. W Teresinie, gm. Klimontów (pow. Miechów) pastwa pożaru padł dom mieszkalny i zabudowania gospodarza: St. Maja. Aleksandrowi Witowi w Chelmie, gm. Jangrot (pow. Miechów) pożar strawił stołodołę wraz ze zbiorami, ogólnej wartości 9.800 zł. Wojciechowi Szwajkowi w Wysocicach, gm. Rzeuśnia (pow. Miechów) spalony zabudowania gospodarza wartości 3.500 złotych.

ZE ŚLASKA

Odpust w Sosnowcu

W parafii Pogód w Sosnowcu odbył się doroczny odpust, gromadząc tłumy ludzi. W kościele, pod wezwaniem Matki Boskiej Różaniec, odprawiano przez całe przedpołudnie uroczyste nabożeństwa.

Tymczasem na ulicach, w rejonie podmiejskim, wzdłuż „Hiltenstrasse” postawiali się kramarze, których stragany jasnowyro odbijają się na tle murów miejskich. Zjechał nawet cyrk sportowy na tę uroczystość, a megafony uprzejmie zapraszały w języku niemieckim i polskim na inauguracyjny poranek i zwiedzenie zwierzchni.

Obok cyrku na małym placu ustawili się karuzele, w których pełno dzieci i dorastającej młodzieży kręci się w tańk muzyki, nadawanej przez głośniki z płyt gramofonowych. Pemo tu gwaru, radości i śmiechu.

Wielkim powodzeniem cieszy się loteria, której fanty stanowią butelki wina owocowego. Gra polega na wrzuceniu kłosa metalowego na szyję butelki, która staje się własnością zręcznego rzykanta. Pod niebo wznoszą się wysokie huśtawki, gdzie nawet doroshi zająwają tak zwanego „burjania”.

Idziemy wzdłuż straganów. Reprezentują one przeważnie przemysł zabawczarski. Najrozmaitszego pomysłu zabawki gromadzą tłumy rozbawionej dzieciarni. Wspaniały pistolety automatyczne, działka przeciwlotnicze, samoloty, miniaturowej wielkości tanki i auta pancerne, następnie poeciagi pędzące po przewieszonych szynach, samochody, rowery i motocykle — wszystko to poruszane za pomocą ukrytych mechanizmów, imponując pomyslowością i „misternym” wykonaniem. Obok tych „wojennych” zabawek, widzimy lalki, pajace, piszczałki, organki, harmonijki i wiatraczki, wszystko barwne, ciekawe, przyciągające.

Jeśli chodzi o cukcierników, to wyłożyli oni na stoły wszystko, co tylko było możliwe. A więc ciastka, torty i ciasteczka, prele, obwarzanki i rogaliki, cukierki, czekoladki i makówki, wszystko to w kolorowych papierkach i opakowaniach. Olbrzymie bomby waty cukrowej „kursują” między przechodniami.

Również jubilejczy odpustowi porządkowali masę świecidełek. Broszki, pierścienki i korale, łańcuszki, medaliki i bransoletki mają wielkie powodzenie. Cała masa najrozmaitszych loteryj na „kręconych” okrągłych stolikach skupia żądnych wygranej. Lalki, gliniane figurki, lusterka, piszczałki i wiele innych „dobrot” stanowią tu fanty.

A nad tym wszystkim góruje nieopisanym gwar i harmider. Ciągle huk z pastrów przeszywa powietrze. Głosy trąbek, flekoców, harmonij i organków zlewają się w jeden dżasgot, stwarzając: dokoła atmosferyście odpustową.

Przez cały czas trwania święta, pogoda choć pochmurna, względnie dopisywała. Ob było się bez deszczu, który jest największym wrogiem wędrownych odpustowych handlarzy.

...twe

...wędrowców, wspólnie przez pustynie. Wędrowców znalazł się jedmie abisyńskiej przypadł podróż trwała tygodniadłito było sposobności doym, stwierdziwszy winę postanowił ją przykła... zżywszy z Jeziorem wraz z niewierną mał-

żonką do łodzi, a skoro znalazł się kilkadziesiąt metrów od brzegu, zrzucił niewieści balast swej łodzi do wody jeziora. Któż opisie jednak jego przerażenie, gdy w chwilę później ujrzał swą połowice unoszącą się na powierzchni wody i wzywającą pomocy. Nie znając właściwości jeziora, był przekonany, że jest w tym znak jej niewinności, wobec czego uwierzył w jej cnotę, łódkę zawrócił i małżonkę wydobyl. Jak odbyły się przepsiny, tego legenda już nie podaje.

niebieskiego egzemplarza faldjejanego przez nadawcę, także znaczek czerwonny, który pocztą nakleja na list po odpowiednim oznaczeniu koperty. Koszta ponosi wówczas zapewne adresat, ale nie są one zbyt wielkie, bo opłata za to „osobiste” doręczenie jest wprost minimalna. 50 halerzy słowackich równa się bowiem według oficjalnego kursu 10 groszom. Znacznki „miłosne” wydane zostały w Słowacji niezabłokowane i warto by się o nie postarać: zawczasu, bo zapewne wkrótce zmienione będą na zabłokowane.

Seria obrazków nie należy do najpiękniejszych, a tylko dwie najniższe wartości są 5 hal. (oliwkowa) i 10 hal. (brązowa) oddają dobrze charakter górskiego krajoobrazu. Natomiast szaroką na 20-halerzówce (szaro-niebieskiej) czy też koczka, względnie widok Jawortzyny, znaczek za 30 hal. (czerwono-brązowy) nie są przedstawione plastycznie. Mały format: 22 x 25 mm. oraz nieregularne (liniowe) zabłokowanie wpływają ujemnie na wygląd znaczek. Znacznkami, że pierwsza cyfra oznacza długość podstawy, druga zaś jego wysokość. Liczby te są zawsze ważną informacją dla zbieraczy, którzy pragną sobie wyznaczyć z góry odpowiednie miejsce w albumie, a nie posiadają jeszcze żadnego znaczka na wzór.

...LISTYCZNY

...osne” znaczki w Słowacji

...poczt w Słowacji wydobył nowych znaczków, spośród których od roku dzisiejszego jeden tak zwany „znaczek miłosny” jest nigdzie przedtem poza Czechami nie wydany. Rodzaj znaczków przyjął się także, że również w Protektoracie Moraw emitowano znaczki, które różniły się od adresata. Ma się rozumieć, że tylko „duże zakochane” pisują tego rodzaju li-

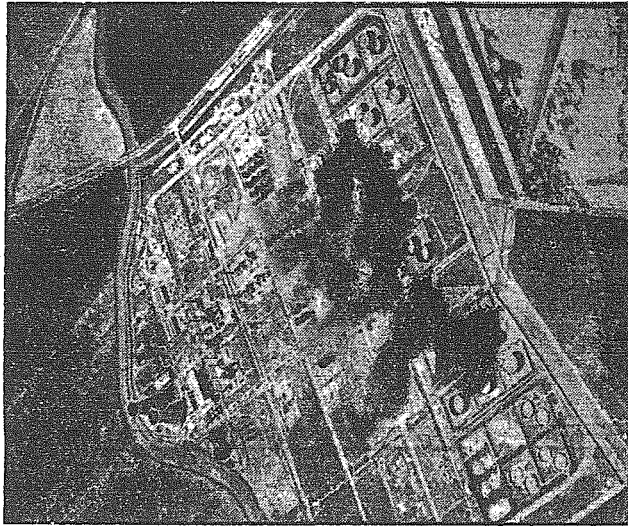
sty, które muszą być wręczone bezpośrednio drugiemu partnerowi, a nie mogą się broń Boże dostać w niepowołane ręce. Ważna korespondencja handlowa wysyłana jest przeciw tylko w listach poleconych, ale tam już obojętnym jest czy przesyłkę odbierze sam szef, czy też woźny danego biura, bo chodzi tylko o to, by pocztą miała dowód doręczenia we właściwym miejscu. Ze względu na to, że nie można dotychczas znaczków w każdym kiosku sprzedającym znaczki, wprowadzono obok

...kładów soli i dzięki temu...atacja tego jeziora przedstawia poważne korzyści.

Poza tym jezioro to jest martwym i nie dopuszcza do żadnej wegetacji ani roślinnej ani zwierzęcej. Można się w nim kąpać i po nim jeździć, ale wszyscy twierdzą, że nie należy to do rzeczy przyjemnych. Jakaś zmora dręczy każdego, kto stanie nad tą wodą. Morze Martwe posiada bogatą legendę, dziwnie tajemniczą i groźną, krapowcy opowiadają o nim najróżnorodniejsze dziwki.

Gęsta woda jeziora zasadniczo ułatwia pływanie i przejazd łodzią. Mimo tego opowiadają, że bardzo często ktoś wybrał się łodzią, nawet motorową i ani nie wrócił, ani śladu po nim i jego łodzi znaleźć nie można było. Arabska legenda podaje, że jakiś młodzieniec zaledwie wszedł do wody, z krzykiem wybiegł na powrót, i nie miał nawet odwagi spojrzeć na siebie.

Zabawna i złośliwa zarazem historia opowiadają o pewnym Abisyńczyku, który dał się nawrócić na chrześcijaństwo, a na dowód swej pobożności wybrał się z dalekiej swej ojczyzny w Afryce, na pobożną pielgrzymkę do Palestyny. Wyruszył wraz ze swą małżonką i świtą, a napotkawszy w drodze po-



Włoskie bomby dosięgły zbiorniki ropy w Haifie

PIOTR BERZINS 27)

Błękitna noc nad kasynem gry

Zdawała sobie sprawę, że teraz jedno jej zdanie może wy tłumaczyć wszystko. Wyraźniej się nieporozumienie, Holman rozumie, że był w błędzie i będą znowu szczęśliwi.

Ale z drugiej strony nasunęło się jej na myśl, że może będzie lepiej, jeśli się rozstała. Jeśli Holman dzisiaj nie miał do niej zaufanie, to co będzie później? Lepiej będzie udać się własną drogą i pozostawić Holmanowi praw wyboru własnej ścieżki. Była zbyt dumna, aby się u sprawiedliwić, zwłaszcza, że widziała całkowity brak jakiegokolwiek winy ze swej strony.

Było jej bardzo przykro, że jej marzenia tak szybko runęły w gruzy. Jeszcze nie dalej temu, jak pół godziny, cały świat wydawał się jej cudnym. Teraz nie mogła się napatrzeć na przepiękne jezioro, widząc w nim tylko cukierkowy widok, służący do ozdabiania reklam hotelowych. Międzyznarodowy tłum ludzi, smuciący się po bulwarach, który jeszcze pół godziny temu wydawał się jej interesującym i zasługującym na uwagę, teraz raził ją. Widziała w nim tylko gromadę snobów, szukających zadowolenia własnej próżności.

Nawet Holman zmalał w jej oczach. W nocy wyrósł na bohatera. Przez nią znalazł się o krok od hańbiącej śmierci, on to uratował ją kilkakrotnie z opresji, ale teraz przekreślał wszystkie swoje zasługi. Znowu okazało się, że gdyby Jenny była starszą, to wiedziała by, jak poszukiwać wyjścia z tej sytuacji. Spozstrzegła by, że

zły humor Holmana wynika tylko z nietajonej zazdrości. Zdałaby sobie sprawę, że dokuczając jej swoim zachowaniem się, dręczy samego siebie. Wiecznia była, że wystarczy mała gierka z jej strony, a on nie tylko przebaczy jej dzisiejsze zachowanie się, ale będzie ją błagał o przebaczenie dla siebie.

Jenny była jednak bardzo młoda dziewczyną i nie umiała panować nad mężczyzmi. Nie wiedziała, jak ma postępować z nimi, aby nagłać ich do swej woli. Zaczynając się Holmana zabolala ją: induma nie pozwalała na żaden dalszy krok. Jeśli Percy zdecydował się na zerwanie z nią — wówczas będzie miał to zerwanie. Niech się dzieje co chce!

Chwila milczenia przedkładała się. Zaczynało ono być nawet kłopotliwe. Holmanowi nasunęło się na myśl, że może zbyt pochopnie potraktował całą sprawę, ale już odwrotu nie było. Ubiegła go zresztą Jenny mówiąc:

— Wie pan co? Jeśli mamy zaczynać od takich spraw, to faktycznie muszę panu przyznać rację. Niech pan wraca do swoich interesów. tylko to trochę dziwnie wygląda. Wczoraj mówił mi pan, że jest pan bez posady, a dzisiaj nagle interesy i to interesy nie cierpiące zwłoki.

— Nie chcę, aby pani pozostawała w błędzie, co do mojej osoby. Trochę oszukałem panią wczoraj. Nie jestem wcale bezrobotnym urzędnikiem. Prawdą jest tylko to, że mój krewny, umierając, powierzył mi swoje zakłady przemysłowe. Mam więc z czego żyć i gdyby pani została moją żoną, to nie mieszkala by pani wcale w dwóch pokoikach i nie musiała by pani wcale kłócić się ze służką. Ale dosłownie rozumiem panią. Cóż znaczy jakis fabrykant w porównaniu z mitrą księ-

żącą. Oczywiście moje szanse są tak znikome, że nie chcę w ogóle próbować...

Jenny już drugi raz była zaskoczona w tym dniu. Teraz Holman ukazywał się jej w całkiem innym świetle, a życie u jego boku zapowiadało się nie tylko jako idylła miłosna, ale jako spełnienie wszystkich, dosłownie wszystkich marzeń. Trochę żalowała swojej wycieczki z księciem nad jezioro. Jakże wiele zależało od tej jednej, niewielkiej chwili! Teraz było jednak już za późno na ustukowanie nawiazania z powrotem więzów. Nie wiedząc nic o tym, że Holman jest nie tylko zamożnym, ale wprost bogatym, mogła się ponizzyć i walczyć o jego miłość. Gdy jednak Percy zdradził się, nie pozostawało jej nic innego, jak tylko pożegnać się.

Wreszcie zdobyła się na odezwanie się:

— Mam wrażenie, że powiedzieliśmy sobie już wszystko. Ponieważ zaś jesteśmy właśnie o parę kroków od biura komisarza Halouwe, więc niech pan idzie do niego i załatwi sobie formalności. Wyjeżdża pan zapewne po południu ekspresem. Zyczę więc panu sukcesów. Proszę mi wierzyć, że dużo bym dała za to, aby pan był w życiu szczęśliwym. Uratował mi pan życie przecież!

Holman, który miał cichą nadzieję, że Jenny wytłumaczy się i że da mu sposobność do naprawienia sytuacji, był nieco zaskoczony. Ale i on był zbyt dumnym, aby teraz przeproszać Jenny.

— Bardzo to miło z pani strony. I ja pani zyczę powodzenia w życiu. Są też, że teraz, kiedy dyrekcja zmieni się, zarząd towarzystwa powoła panią na jej stanowisku, zwłaszcza, że pani oddała towarzystwu naprawdę wiele cennych usług.

— I ja tak sądzę. Ostatecznie jakos tobie dam radę. Nie zgine, proszę się nie obawiać.

Jenny wyciągnęła rękę. Holmanowi nie pozostawało nic innego, jak tylko podać swoją i uściskać rączkę dziewczyny. — Przez chwilę zastanawiał się, czy jeśli ją teraz porzuca w rękę, to ona przebaczy mu wszystko i będzie tą samą Jenny, którą tulił wczoraj w ramionach. Ale nie pozwolił sobie nawet na to drobne ustęstwo. Uściskał jej dłoń wprost po meksku, zdejmując kapelus.

— Do widzenia!

— Nie, proszę pana, nie do widzenia, ale żegnaj na zawsze.

To powiedziawszy, wysunęła swą dłoń z jego ręki i szybkim krokiem odeszła w stronę hotelu „Metropole”. Zdawała sobie sprawę z tego, że jeszcze chwila takiej rozmowy, a rozpacze się jak dziecko i wtedy odpadnie jej cała duma i ambicja. Nie chciała jednak zrezygnować.

Holman długo patrzył za oddalającą się figurką Jenny. Zdawało mu się, że odchodzi od niego na zawsze szczęście, ale nie uczynił ani kroku, aby je zatrzymać. Była wprawdzie chwila, kiedy chciał biegać za Jenny i przeprosić ją, ale gdy zarwał, że Jenny nie odwróciła się, aby choć uśmiechnąć się do niego — włożył kapelus na głowę i wszedł do biura policji.

XIV WYJASNIENIE TAJEMNICY KASYNA

Jenny musiała walczyć ze sobą, aby nie rozplakać się na bulwarze. Nie wypadła jej także iść zbyt szybkim krokiem, aby Holman nie pomyślał, że ucieka przed nim. Z trudem doszła do hotelu, ostatniem wysiłkiem woli panowała nad łzami i dopiero, gdy znalazła się w swym pokoju — siły ją opuściły. Rzuciła się na kółko i rozplakała się.

C. d. n.